

Jaworski, Romuald

Z dziejów szpitala św. Ducha w Sierpcu

Notatki Płockie 28/4-117, 12-13

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z dziejów szpitala św. Ducha w Sierpcu

W Sierpcu, podobnie jak w innych miastach i parafiach, w średniowieczu i w wiekach następnych działał szpital¹. Była to instytucja związana z kościołem św. Ducha, którego prepozyt był jednocześnie prepozytem szpitala. Z powodu braku dokumentu fundacji szpitala trudno w chwili obecnej podać dokładną datę jego powstania. Wiadomo, że istniał już w 1490 roku². Dość szczegółowych danych o jego działalności dostarcza protokół wizytacji pasterskiej z 1597 roku³.

Z dokumentu tego dowiadujemy się, że budynek szpitala, zbudowany staraniem ówczesnego prepozyta ks. Mikołaja Czampskiego, kanonika plockiego, składał się z sieni, dwóch kuchni oraz trzech pokoi i dawał schronienie ośmiu ubogim — czterem mężczyznom i tyłuż kobietom. Na ich utrzymanie prepozyt przeznaczał rocznie: 1 kopę groszy, 1 korzec grochu, 2 korce krup, 1 polec mięsa, 1 sadło, 1 garniec masła, 1 kopę gomólek sera. Każdy z pensjonariuszy miał prawo uprawiać dwa zagony w należącym do kościoła ogrodzie i dobrowolnie dysponować zebranymi z nich plonami. Czerpane z tych źródeł wyżywienie było, według opinii starszego w szpitalu, wystarczające. Odzież otrzymywali ze szpitala raz na dwa lata, na obuwie zaś mężczyźni mieli 6 groszy na rok, kobiety tylko 5 groszy. W przypadku śmierci któregoś z mieszkańców szpitala zwykle rodzina zmarłego rozdawała pozostałym jego majątek. Drwa na opał dostarczało dwóch wieśniaków wtedy, gdy zachodziła potrzeba. Jako dodatkowe źródło dochodów traktowano zbieranie jałmużny po domach w każdy piątek. W celu zdobycia jałmużny wystawiano też skarbone, z zawartości której wiotryk wydzielał każdemu po jednym dukacie rocznie. Szpital dał na procent 13 kóp groszy, z czego miał rocznie dochodu 4 grosze od kopy do podziału między ubogich. Przyjęcie do szpitala uzależnione było od dobrej opinii kandydata. Wszedł też w użycie zwyczaj, że od wstępującego do szpitala żądano określonej sumy pieniędzy tytułem wpisowego. Liczba ubogich dochodziła nieraz do 12 osób.

Na utrzymanie szpitala prepozyt czerpał dochody z należącej do kościoła św. Ducha wsi Wilczogóra. W roku 1490 prepozyt kościoła i szpitala, ks. Jakub z Łowicza, kupił ją za kościelne pieniądze od Bertranda z Borkowa, notariusza ziemi plockiej. Po śmierci Jakuba, jako dobro martwej ręki, wieś prawem kaduka przeszła na własność skarbu królewskiego. Po wyjaśnieniu sprawy przez nowego prepozyta, że wieś stanowiła własność kościelną,

król Zygmunt Stary dokumentem wystawionym w Krakowie na początku lutego 1518 roku zwrócił ją kościołowi. Następnym dokumentem wystawionym 24 lutego tegoż roku, ciężący na Wilczogórze i innych należących do kościoła św. Ducha gruntach, obowiązek udziału w wyprawie wojennej zamienił król na daninę pieniężną⁴. Wilczogóra dawała rocznie 200 dukatów dochodu. Mieszkało w niej 17 kmieci, z których każdy posiadał po całym lub po połowie łana. Z powodu korzystania m.in. z pastwisk okolicznej szlachty, chłopci z Wilczogóry zobowiązani byli pracować u nich odpowiednią ilość dni w roku.

Kościół św. Ducha posiadał także ogrody oraz dwa łany gruntu w mieście, z czego miał dochodu ponad dwie kopy groszy rocznie tytułem dzierżawy.

Przedstawiona tu sytuacja materialna zmieniła się w zależności od wielu czynników. Na podstawie na przykład protokołu wizytacji z 1609 roku wiemy, że wtedy Wilczogóra, z nieznanym samemu wizytatorowi przyczyn, była w stanie dewastacji i nie przynosiła tyle dochodu, jak podano wyżej⁵.

Ciekawe są prawa, które obowiązywały w szpitalu, a które odczytywano w każdy piątek. Należy sądzić, że pilnie przestrzegano zachowywania tych ustaw, stosując w przypadku wykroczeń przepisane w nich kary. W roku 1597 zdarzył się wypadek, że gdy prepozyt dowiedział się o wykroczeniach niektórych pensjonariuszy i chciał im zwrócić uwagę, ci woleli uciec ze szpitala i zrezygnować z dalszego w nim pobytu⁶. Oto tekst tych ustaw, które dają nam wgląd w atmosferę i życie codzienne szpitala⁷.

„Naprzód ten, którego przyjmują do szpitala, ma tak rozumieć, że przychodzi tu nie tylko, żeby zdrowia swego jakożkolwiek ratował, albo żeby łacniejszego pożywienia sobie dostał, ale najwięcej, żeby w pokoju Panu Bogu służąc uczył się przykładem drugich za wszystko Panu Bogu dziękować i przygody swe cierpliwie z radością znosić.

A tak w tym domu miłość najwięcej a posłuszeństwo kwitnąć ma, i mają to ubodzy pilnie zarzewać, aby jeden drugiemu nie lajał albo nie złościł, nie obmawiał, nie złorzeczył, nie przeklinał albo nie sromocił drugiego, żaden waśni ani gniewu nie chował przeciw drugiemu. Bo takiego roztargnienia, gdyż u chrześcijanina szkodliwe bardzo jest, tedy najwięcej w szpitalu, który ma być dom zgody a miłości, strzedz się go im najpilniej potrzeba.

A jeśli by się kto tego dopuścił, iż albo by się z kim poswarzył, albo snadź pobił, to nie długo odwołując, tegoż dnia albo drugiego, ma onego, którego obraził, przeprosić i zjednać się z nim. A kto by tego nie chciał uczynić, to niechaj wie, że mu dotąd obroku dawać nie będą, aż się z drugim pojedna. Jeśli żeby jeszcze ten nie chciał się poprawić, i owszem, często by mu się to przytrafiało, ze szpitala, jako człowiek niespokojny, ma być wyrzucony. Co też o tych, którzy by niezgodę czynili między drugimi, ma być rozumiane.

A wszakże cnota więcej niżli karanie każdego do zachowania tej zespolonej miłości cisnąć ma, i ma to być staranie ubogich, aby się żyli wspólnie i miłowali, jeden drugiemu ustępując, usługując i wszelako też chrześcijańską pokazując, tak ubogim i szpitalowi cześć zostawując i błogosławieństwa sobie naznaczone u Pana Boga dostaną.

Którzy są mocniejsi, albo chodzić albo robić mogą, ci niemocne, albo którzy sobie rady dać nie mogą, opatrować i służyć im powinni. A przeto mają się o nie starać jako o bracią swą, na nie jałmużny prosić, im pomagać, kiedy wstać nie mogą, kapłana przyzwać, kiedy potrzeba. I o to się starać mają, aby im przedsię obrok swój szedł w cale i na żadnej rzeczy, ile może być, nie schodziło. To bowiem jest przykazanie Pańskie: miłować bliźniego jako samego siebie, a najwięcej w jakiej potrzebie.

Ten, który by starszemu w szpitalu powolny być nie chciał, że albo by mu się sprzeciwiał, albo słowy jakimi nieprzystojnymi nań się targał, ma być tego pewien, że tak długo w kunie siedzieć będzie, aż przeprosi starszego.

Pijaniców, kosterów albo nierządnych żadną miarą szpital chować nie będzie. A ten, który by się tego dopuścił, żeby się upił, dnia jednego nazajutrz do południa w kunie siedzieć ma.

Z ustawy szpitalnej będą się wszyscy powinni na każdy miesiąc spowiadać i Najświęt-

szy Sakrament Ciała i Krew Pańską przyjmować. A kto by tego nie zachował, dotąd mu obroku i jałmużny dawać nie mają, póki tego nie uczyni.

A niechaj słuchają mszy świętej na każdy dzień, modląc się za swoje dobrodzieje i opiekuny, i którzy im jałmużny czynią. A kiedy w swym kościele mszy nie będą mieć, do innego kościoła pójdą; a który tego omieszka, niechajże mu obroku odejmą.

Pierwej niżli pójdą spać, poleciwszy się Panu Bogu, modlić się będą przynajmniej jedną ćwierć godziny, czyniąc tam rachunek sumienia swego.

Ci, co przez niemoc jaką leżeć w łóżku muszą, ponieważ tym sposobem modlić się nie mogą, do Pana Boga wzdychać często przyzwyczajając się mają, i gdy być może, na łóżku przeciw paciorki odprawiać. A niechaj się starają, aby cierpliwymi tak w chorobie jako w ubóstwie swym się pokazali, wszystkie swoje nędzy za wielkie dobrodziejstwa Pańskie sobie przyznawając. Przeto nie będą ani styskować sobie ani narzekać jakożkolwiek, ani też żadnym jakim znakiem nie będą się pokazywać niewdzięcznymi tego dobrodziejstwa Pańskiego. I owszem, wszystko skromnie znosić i cierpieć, aby drugim swej cierpliwości przykład dobry dali.

Wszyscy nie mają się w plugastwach kochać. O to się starać mają, żeby jako w domu tak też koło łóżek innych, ile być może, wszystko było chędogo i porządnego. A to najwięcej, aby tych, którzy ich nawiedzać będą, takowym swym nierządem nie obrazili.

Na ostatek niechaj się wdzięcznymi pokazują jałmużny tej, którą biorą. Niechaj to rozumieją, iż żadnym innym sposobem ludzi przeciw sobie więcej przychylnych nie poznają, jako gdy dobrze, cnotliwie a bogobojnie będą żyć. I starać się o to mają, aby ten dom, na chwałę Boga zbudowany, uczynkami swymi dobrymi uczcili i ozdobili, wszystko, co się rzekło, pilnie zachowując. Amen."

PRZYPISY

¹ Szpital w znaczeniu dawnym to „każdy punkt mający za cel opiekę charytatywną, gdzie są utrzymywani ubodzy, pielgrzymi, chorzy, niezdolni do pracy, nie posiadający pożywienia i odzienia starcy, dzieci biedne pozbawione rodziców, porzucone niemowlęta, trędowaci, obciążeni różnymi chorobami nieuleczalnymi i zakaźnymi oraz wszystkie inne politowania godne osoby”. Jest to określenie z 1579 roku, Zob. B. Kumor, *Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym*, [w:] *Księga Tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, T. 1, Lublin 1969, s. 518.

² Zob. *Matricularium Regni Poloniae Summaria*, wyd. T. Wierzbowski, T. 4, cz. 1, Nr 2654.

³ Zob. Archiwum Diecezjalne Płockie, Nr 1 *Akta Wizytacji generalnej Wojciecha Baranowskiego z lat 1591—1598*, k. 235—237.

⁴ Zob. Archiwum Diecezjalne Płockie, Nr 183 *Acta iudiciaria officialatus generalis Plocensis coram R. D. Stanislao de Trzemeszno R.D. Erasmi Ciołek episcopi Plocensis vicario in spiritualibus et officiali generali Plocensis acticata in annis 1517—1522*, k. 264—266.

⁵ Zob. Archiwum Diecezjalne Płockie, Nr 12 *Akta Wizytacji generalnej Marcina Szyszkowskiego z 1609 roku*, k. 62.

⁶ Zob. Archiwum Diecezjalne Płockie, Nr 1 *Akta Wizytacji*, [...] dz. cyt. k. 236.

⁷ Zob. Archiwum Diecezjalne Płockie, Nr 1 *Akta Wizytacji* [...], dz. cyt. k. 238—239. Podany tekst przytoczono bez zmian stylistycznych, Zmieniono jedynie pisownię wyrazów oraz dodano znaki przestankowe.